

Jolanta Fiszbak

Uniwersytet Łódzki

ORCID: 0000-0002-7852-650X

O problemach kształcenia polonistycznego w świetle uczniowskich wypowiedzi ankietowych

Podstawę niniejszych rozważań stanowią wypowiedzi uczniów zawarte w ankietach badań przeprowadzonych na przełomie października i listopada 2017 r. wśród dzieci i młodzieży szkół podstawowych, gimnazjów oraz liceów¹. Celem badań było rozeznanie się w pozycji języka polskiego jako przedmiotu w świadomości uczniów, zaś bodźcem do ich zainicjowania – głosy młodzieży stwierdzające, że skoro na maturze nie zdaje się „rozszerzenia” z języka polskiego, to z tego przedmiotu można, a nawet należy zrezygnować. Oprócz odpowiedzi na problem zasadniczy, uzyskany materiał badawczy pozwolił także na wyodrębnienie dwóch wyraźnie rysujących się kręgów tematycznych: przejawianych przez uczniów lęków przed ocenianiem² oraz pożądaných przez dzieci i młodzież cech zawodowych nauczyciela³. Wypowiedzi uczniów wzbudziły także refleksję nad reformą polskiej szkoły i zrodziły pytania o to, czy reformatorzy w pełni zdają sobie sprawę z przeobrażeń w zachodzących psychice i w rozwoju dzieci i młodzieży, w przejawianych przez uczniów potrzebach, a także w ich stosunku do pracy w szkole oraz do poszczególnych przedmiotów. Celem niniejszych rozważań jest zwrócenie uwagi na te problemy oraz uświadomienie

1 Badaniem objęto sześciuset uczniów losowo wybranych szkół Łodzi oraz miejscowości podłódzkich, w tym także szkół położonych na wsiach. Szczegółowe informacje na temat ankiety znaleźć można w skierowanym do druku artykule w zbiorze pokonferencyjnym III Kongresu Dydaktyki Polonistycznej: *Kiedy wartość przestaje być wartością. Rozważania wokół języka polskiego jako przedmiotu i jego treści* oraz w artykule *Polonistyka szkolna w świetle uczniowskich wypowiedzi ankietowych*, przyjętym do druku w czasopiśmie „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2020, nr 1(56).

2 Problem ten został podjęty w referacie *Ocenianie jako źródło lęków i stresu dla uczniów i nauczycieli w świetle uczniowskich wypowiedzi ankietowych*, wygłoszonym we wrześniu 2018 r. podczas konferencji w Lublinie nt. *Ocenianie szkolne „na cenzurowanym”. Czynności wartościowania i oceniania w procesie kształcenia humanistycznego*, zorganizowanej przez Zakład Edukacji Polonistycznej i Innowacji Dydaktycznych UMCS.

3 Był to przedmiot referatu *Jakiego polonisty potrzebuje współczesna szkoła?* wygłoszonego w Warszawie w listopadzie 2018 r. podczas konferencji zorganizowanej przez Zakład Edukacji Polonistycznej i Kształcenia Ustawicznego UW nt. *Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole. Między schematem a kreatywnością*.

potrzeby szerokich badań, które powinny poprzedzać każdą reformę szkoły ze względu na tempo przeobrażeń społeczno-kulturowych, które wpływają na młode pokolenie.

Zacznijmy od tego, że wypowiedzi uczniów ukazują jakość przeobrażeń zachodzących w ich rozwoju, światopoglądzie i świecie wartości. Nie są to problemy nowe i znamy je z publikacji poświęconych tym kwestiom, zmiany te obserwujemy również na co dzień. Jednak zgromadzenie głosów poświadczających te zmiany w jednym miejscu, do tego ujawnienie ich przez konkretnych uczniów uświadamia, że nie dotyczą bliżej nieokreślonej grupy, co zaczyna budzić niepokój i rodzi pytania, czy aby na pewno dobrze znamy tych, których uczymy. Współczesny uczeń, choć przejawia te same pragnienia, lęki i potrzeby, co niegdyś jego rodzice, jest już zupełnie innym dzieckiem niż oni, kiedy byli w jego wieku. Stwierdzenie to może wydawać się banalne, ponieważ jest oczywiste, czy jednak rzeczywiście orientujemy się, na czym polegają te zmiany i jak głęboko sięgają? Zwykle problemy te rozważane są w izolacji, przez co ich obraz nie jest pełny, a znać je powinien nie tylko nauczyciel, ale także osoba odpowiedzialna za treści programowe, inaczej działania pierwszego i propozycje drugiego będą chybione i staną się przyczyną niepowodzeń szkolnych ucznia oraz jego niechęci do szkoły.

Jako pierwszy podejmiemy problem obniżenia się progu dojrzałości i dorosłości uczniów, to znaczy późniejszego wchodzenia w dorosłość młodych ludzi. Od ponad dekady zauważa się przesunięcie granicy wiekowej osób zaliczanych do młodzieży, a nawet problemy ze zdefiniowaniem, kogo należy uznać za młodzież⁴. Skoro dziś nawet trzydziestolatków zalicza się do tej grupy, można wnosić, że analogiczne przesunięcia musiały nastąpić odpowiednio wcześniej i trzeba zastanowić się, czy współczesny dziesięciolatek jest tak samo emocjonalnie dojrzały, jak był w tym wieku jego rodzic lub dziadek, do którego obowiązków zaliczało się, na przykład, dopilnowanie młodszego rodzeństwa lub odpowiedzialność za własne uczenie się. Warto może zwrócić uwagę, że z pejzażu życia społecznego zniknęły *dzieci z kluczem na szyi*, a czwartoklasiści bywają jeszcze odprowadzani do szkoły i to nie zawsze tylko dlatego, że mieszkają od niej dość daleko. Współczesny czwartoklasista wymaga też dużo więcej zabiegów pielęgnacyjno-wychowawczych. Szkoła i władze oświatowe tego problemu zdają się jednak nie zauważać, a wymusza on potrzebę innego podejścia do ucznia, zmian treści programowych i wypracowania innych relacji nauczyciela z uczniami i jego rodzicami w trosce o prawidłowy rozwój dziecka. Być może także wydłużenia wieku kształcenia lub zmian w systemie kształcenia.

Niedojrzałość respondentów objawia się w ankietach wtedy, gdy uzasadniają oni, na przykład, swoje wybory przedmiotu, którego chcieliby się uczyć dodatkowo. Uczniowie szkół podstawowych oraz gimnazjaliści piszą często o nauce kolejnego języka: hiszpańskiego, francuskiego, norweskiego, japońskiego, chińskiego lub koreańskiego, ponieważ to „ładny język”, „język który się podoba”, „ładnie brzmi” lub jest „językiem przyszłości”; inni piszą: „bo spodobała mi się piosenka i chciałabym

4 Zob. np. K. Szafraniec, *Młodzi 2011*, Warszawa 2011; M. Filipiak, *Młodzież – próba definicji*, [w:]: *Psychologiczne i społeczne dylematy młodzieży XXI wieku*, red. M. Filipiak, G.E. Kwiatkowska, Lublin 2009, s. 13–17.

mówić w tym języku”. Równocześnie narzekają (bywa nawet, że ci sami uczniowie) na język niemiecki lub angielski jako trudny i nieciekawym. Za chęcią poznania kolejnego języka kryje się więc jedynie kaprys; sporadycznie uczniowie piszą, że znajomość języka przyda im się w podróżach („ponieważ marzę, by pojechać do Francji”), częściej, że będzie przydatna podczas podejmowania pracy poza granicami Polski. Uczniowskim deklaracjom nie towarzyszy jednak myśl, że nowy przedmiot przysporzy dodatkowej pracy i trudności.

Innym przejawem niedojrzałości respondentów, głównie dziewcząt, jest przedłużający się okres życia w świecie marzeń. Dawniej dziewczynki w wieku przed-szkolnym lub wczesnoszkolnym marzyły o byciu królewną, teraz nastolatki, także licealistki myślą jeszcze o byciu piosenkarką, tancerką, modelką lub rzadziej – co ciekawe – aktorką, dlatego chcą dodatkowych lekcji śpiewu i tańca. Poza tymi zajęciami nie zauważają jednak potrzeby istnienia innych jeszcze czynników pozwalających osiągnąć te marzenia, na przykład uzdolnień lub wzmożenia własnego wysiłku w określonym kierunku, a tego należałoby się spodziewać, biorąc pod uwagę ich wiek i pewną już dojrzałość. Potrzeba publicznego zaistnienia w świecie to oczywiście wpływ popkultury, jednak tak jak kilkuletnim dzieciom nie towarzyszyła kiedyś w zabawach myśl, że królewną tak na prawdę być nie można, tak i dorastające współcześnie dziewczęta nie myślą o tym, że nie każdy może pracować w show-biznesie i jest to okupione dużymi wyrzeczeniami. Można też przypomnieć, że marzenia o aktorstwie lub występach na estradzie towarzyszyły wprawdzie matkom i babkom współczesnych nastolatek, jednak – jeśli nie opierały się na rzeczywistych uzdolnieniach – nie były publicznie ujawniane z obawy o posadzenie o infantyilizm.

Mniej obiekcji może budzić zainteresowanie chłopców sportem, ponieważ jest to typowy dla wieku dorastania przejaw ekspresji i potrzeb. Już jednak sposoby uzasadniania tych zainteresowań świadczą o pozostawaniu w dzieciństwie, podobnie jak propozycja wprowadzenia „zajęć zabaw” do szkoły: „bo mógłby się bardziej wybiegać”; „bo można⁵ się wyszaleć”, stwierdza szóstoklasista. „Chłopaki interesują się sportem a dziewczyny modom” – pisze gimnazjalista, toteż dziwić przestaje, że pewna grupa chłopców w wieku gimnazjalnym chce być w przyszłości piłkarzami. Żaden z zainteresowanych tym sposobem zarabiania na utrzymanie nie wspomina jednak, że gra już w jakiejś drużynie sportowej lub jest z nią związany, dlatego ich świadomość co do możliwości spełnienia marzeń jest taka sama, jak niegdyś dziewczynek chcących być królewnami.

O niedojrzałości uczniów świadczy także wybór zawodów, które chcieliby wykonywać w przyszłości. Gimnazjaliści i licealiści wskazywali zawody: reżysera, filmoznawcy, montażysty filmowego, aktora, artysty, sportowca, dziennikarza motoryzacyjnego („interesuję się samochodami”), sportowego, muzycznego, farmaceuty, weterynarza, inżyniera, lekarza, w tym chirurga, kardiologa, dentysty, psychologa, lekarza sądowego, patomorfologa, medyka sądowego, analityka medycznego, dietetyka, nauczyciela (5 wskazań; ani razu nie pojawił się polonista), tłumacza, tłumacza języków romańskich, „kogoś, kto ma styczność z językiem japońskim”, filologa szwedzkiego, germanisty („swoją przyszłość wiąże z Niemcami, interesuje mnie

5 W cytatach wypowiedzi ankietowych zachowano oryginalną pisownię.

tamtejsza kultura i język”), kogoś, kto pracuje w ambasadzie („ze względu na bliski kontakt z językami obcymi”), lingwisty, naukowca, prawnika, archeologa, architekta, ekonomisty, stewardessy, programisty, przewodnika, logistyka, Znajdujemy więc głównie zawody uznane, prestiżowe, pozwalające się wyróżnić, a także kojarzone z dobrym uposażeniem. To spostrzeżenie potwierdza artykułowana na różne sposoby wypowiedź: [chcę być] „człowiekiem, który osiągnął sukces”.

Szczególną uwagę zwracają sformułowania, świadczące o potrzebie zdobycia takiej pracy, która zapewniałaby dobrą sytuację materialną; uczniowie chcieliby być, na przykład: dyrektorem firmy („praca lekka, dobre zarobki, lubię rządzić”); człowiekiem bogatym („pieniądze są ważne”), farmaceutą („to przyszłościowy zawód”), geodetą („bo z tego jest hajs”). Z tego samego powodu uczniowie chcą być: „menedżerem w prywatnej firmie”, „szefem korporacji”, lub mieć „jakąś własną firmę”.

Sporadycznie jako uzasadnienie pojawiają się zainteresowania respondentów, potrzeby społeczne i chęć niesienia pomocy lub tradycje rodzinne, na przykład: „chcę być lekarzem pediatrą – lubię pomagać ludziom”, „lubię przebywać wśród dzieci”, psychologiem – „interesuję się ludźmi, chcę im pomagać”, lekarzem – „to moje marzenie”; „chciałabym pomagać ludziom”, „chciałabym polepszyć służbę zdrowia w Polsce”, strażakiem – „chciałbym pomagać i ratować ludzi”, weterynarzem – „kocham zwierzęta”, fizjoterapeutą – „chcę pomagać ludziom”, lekarzem albo dietetykiem – „interesuję się chemią oraz biologią i chciałabym pomagać ludziom”, policjantką – „chcę pomagać ludziom”, psychologiem – „chcę pomagać innym”; „chce zgłębiać tajniki ludzkiej psychiki”, ratownikiem medycznym – „chcę pomagać ludziom”, klimatologiem – „zachowanie klimatu jest bardzo ciekawe”, oficerem wojska polskiego „jak tata”, mechanikiem samochodowym – „bo się tym interesuję”, rolnikiem – „bo mnie to interesuje”.

Wiele sformułowań wprost świadczy o niedojrzałości respondentów lub też o ich nieporadności językowej, chcieliby bowiem być: „sportowcem lub księgową”, „charakteryzatorką filmów”, „kosmologiem lub dietetykiem”, „notariuszem lub rezydentką hotelu”, „korektorem edytorem – od dziecka poprawiam innych”, oficerem policji – „lubię się bić”, „właścicielem działalności gospodarczej”, trenerem – „ponieważ tylko to potrafię”, logopedą – „chcę pomagać ludziom a nie jestem w stanie być lekarzem”, tłumaczem – „sprawia mi to przyjemność”. W wypowiedziach respondentów notujemy także znaczą liczbę stwierdzeń typu: „nie wiem, jeszcze się nie zastanawiałam/zastanawiałem”, „nie myślałam/myślałem o tym”, „mam wiele zainteresowań”. Odnotować także należy brak odpowiedzi na to pytanie lub wypowiedzi świadczące o zlekceważeniu ankiety albo zamierzonej prowokacji uczniów.

Osobną grupę wypowiedzi stanowią te, które ukazują silnie pragmatyczne nastawienie uczniów do nauki szkolnej. To również nie jest nowy problem. Odwołując się do doświadczeń, wynikających z pracy w prowadzonej przez siebie szkole, Aleksander Nalaskowski stwierdził, że młodzież rozpoczynająca naukę w gimnazjum przychodzi do niego z ukształtowanymi już w pewnym stopniu nawykami, wypracowaną strategią postępowania w szkole i poza nią oraz własnym stosunkiem do otaczającego świata⁶. Taki też obraz współczesnego pokolenia rysują wypowiedzi

6 A. Nalaskowski, *Szkoła Laboratorium. Od działań autorskich do pedagogii źródeł*, Warszawa 2017, s. 111.

uczniów biorących udział w omawianych badaniach. Nie jest to jeszcze, co prawda, pokolenie ukazane przez Dona Tapscotta⁷, ale już można zauważyć, że w świetle prezentowanych wypowiedzi ankietowych dla polskich uczniów charakterystyczne są w jakimś stopniu wskazane przez niego: wolność, dopasowywanie do własnych potrzeb (zjawisko kastomizacji), baczna obserwacja, rozrywka⁸.

Stwierdzić należy, że w świetle badań nie tylko młodzież, ale także dzieci chcą się uczyć tylko tego, co ich zdaniem przyda im się w życiu. Czasem ich wypowiedzi przybierają anegdotyczny charakter. Uczeń piątej klasy stwierdza: „bo w rzyciu nie potrzebne nam wychowanie do rzycia w rodzinie”; jego kolega z tej samej szkoły ma natomiast odmienne zdanie i proponuje wprowadzić wychowanie do życia w rodzinie: „żeby wiedzieć, co robić jak będę pracował i miał dzieci”. Zdarza się, że uczniowie chcą usunąć ze szkoły przedmiot, którego jeszcze nie mieli: [usunąłbym] „chemię, ponieważ jak byśmy robili eksperymenty moglibyśmy zachorować”. Uznając geografię za zbędną, piątoklasista uzasadnia: „geografia ma też przyrodę na przyrodzie jest trochę geografii”. Uczniowie wysuwają też argumenty typu: „bo w dorosłym życiu to się do niczego nie przydaje i przez te lekcje musimy nosić dodatkowe książki”. Argument przydatności lub nieprzydatności w życiu występuje w ankietach bardzo często.

Pragmatyzm ujawnia się również w uczniowskich propozycjach wprowadzenia nowych przedmiotów do szkół. Respondenci ze szkół podstawowych proponują wprowadzenie wiedzy o straży pożarnej oraz rolnictwie, dodatkowych zajęć informatyki, lekcji programowania, kółka informatycznego, samoobrony żeby mieć się obronić, lekcji gotowania, zdrowego żywienia, higieny („dużo osób śmierdzi i nie myje zębów”), a nawet „lekcj[i] o teatrze” (chodzi o kółko teatralne), „czytanie książek” („książki są ciekawe”, „książki uczą nas nowych słów”), „inżynierii” („bo się interesuję inżynierią”) i „fizyki, bo byśmy się uczyli o cząsteczkach kwantowych”. Są to głównie przedmioty związane z zainteresowaniami uczniów oraz kształcącej umiejętności przydatne w życiu.

Gimnazjaliści częściej niż uczniowie szkoły podstawowej w usunięciu przedmiotu ze szkoły kierują się zainteresowaniami i trudnościami w nauce, rzadziej natomiast podnoszą problem jego przydatności. Wśród przedmiotów uznanych za zbędne najczęściej występują: religia, plastyka, wiedza o społeczeństwie, wychowanie do życia w rodzinie („bo wszystko już było w szkole podstawowej”). Postulują natomiast wprowadzenie przedmiotów „praktycznych, ponieważ uczymy się samej teorii”. Wymienić tu można „przygotowania do dorosłości, nauczanie życia codziennego”/„przygotowanie do życia codziennego”, obejmujące pranie, gotowanie, zmywanie, sprząatanie, szycie, prasowanie, oszczędzanie, planowanie wydawania pieniędzy. Gimnazjaliści chcieliby także: „przedsiębiorstwa/przedsiębiorczości”, zajęć, na których mówiłoby się o psychice człowieka („pomagałoby to w zrozumieniu ludzi z depresją”; „można by uniknąć wielu samobójstw wśród młodzieży”),

7 D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia świat*, przeł. P. Cypryański, Warszawa 2010.

8 Tamże, s. 140. Zob. też W. Kołodziejczyk, M. Polak, *Jak będzie zmieniać się edukacja? Wyzwania dla polskiej szkoły i ucznia*, Warszawa 2011, s. 42–44. Możliwość dostępu on-line: http://www.instytutobywatelski.pl/wp-content/uploads/2011/11/edukacja_kolodziejczyk-polak_internet.pdf, [dostęp: 16.04.2018].

nauki o innych kulturach/kulturoznawstwa („zainteresowania dawnymi kulturami oraz zwyczajami, by się chociażby nie wygłupić lub kogoś przypadkiem nie obrazić”), „czegoś związanego z domem i ojczyzną”, „programowania”/„programistyki”. Podobnie jak w szkole podstawowej, ale znacznie częściej występuje samoobrona („przysposobienie obronne”, „nauka samo obrony”, „obrona”). Uczniowie chcieliby także zajęć kształcących kulturę osobistą, lekcji o modzie i szyciu, nauki tańca towarzyskiego oraz nauki wypowiedzania się.

Licealiści z kolei patrzą na przydatność przedmiotów szkolnych pod kątem matury i przyszłych studiów. Wielu chętnie usunęłoby wszystkie przedmioty oprócz „rozszerzeń” (przedmiotów o rozszerzonym zakresie treści programowych). Zwracają też uwagę, że: „niektóre przedmioty nie są przydatne”, „są nieprzydatne w życiu”, „zabierają czas, który można wykorzystać na inne przedmioty”, „powodują marnowanie czasu, który można by wykorzystać z pożytkiem na naukę czegoś potrzebnego”, „nie w pływają na przyszłe studia”, „sprawiają trudności”. Zaledwie kilku uczniów zwróciło uwagę, że nie usunęłoby żadnego przedmiotu, ponieważ „każdy przedmiot jest ważny i uczniowie z każdego muszą mieć podstawową wiedzę”. W zasadzie każdy przedmiot znalazł się wśród uznanych za niepotrzebne, w szczególności: wychowanie do życia w rodzinie, informatyka („powinna być tylko w szkole podstawowej”), religia, wiedza o kulturze, plastyka, technika i muzyka („nie przydadzą się w życiu i nie będzie ich na maturze”).

Presja zdobycia jak największej liczby punktów podczas egzaminów końcowych powoduje, że licealiści chcieliby nie tylko usunięcia/zmniejszenia godzin przedmiotów nierozszerzonych, ale też „dodatkowych godzin z rozszerzeń i przygotowania do matury”. Wprowadziliby także zajęcia z praktycznej wiedzy o życiu, przy czym w stosunku do gimnazjum proponują poszerzenie ich zakresu o kształcenie takich umiejętności, które pozwalałyby „poradzić sobie z rachunkowością”, „rynkem pracy”, „obliczaniem PIT-ów”, „załatwianiem spraw urzędowych itp.”, uczyłyby „umiejętności oszczędzania”. Chcą ponadto lekcji dobrego zachowania („pakowanie prezentów, układanie zastawy stołowej itp.”)

Warto zwrócić uwagę, że podobnie jak młodsi koledzy licealiści również postulują wprowadzenie lekcji samoobrony, przysposobienia obronnego, obrony przed napastnikiem, chcieliby jednak również lekcji uczących działania broni, ale też radzenia sobie z przemocą i stresem. Zasygnalizowali także potrzebę wprowadzenia lekcji kształcących umysł, lekcji „pomagających młodym ludziom wejść w życie (ponieważ młodzi ludzie często nie mają pojęcia co mogą i jakie mają obowiązki po wejściu w pełnoletność)”, „zajęć z psychologiem – z powodu problemów młodzieży oraz radzenia sobie w przyszłości”, lekcji anatomii, przedmiotów medycznych („żeby radzić sobie w sytuacjach, które zagrażają zdrowiu”), zajęć z ratownictwa medycznego. Chcą także wychowania seksualnego („uświadczenia na temat rozpoczęcia życia seksualnego, antykoncepcji zagrożeń wynikających z jej niestosowania”), ponieważ „młodzieży zdecydowanie brakuje RZETELNEJ wiedzy na tematy dotyczące seksu, co bywa tragiczne w skutkach”. „Aby zwiększyć świadomość ludzi w kwestii seksu, osób homoseksualnych NAUCZYĆ ICH SZACUNKU!” [podkreślenie autorki wypowiedzi].

Trudno odmówić dzieciom i młodzieży trafności sądów i nie zauważyć, że propozycje są mądre (obok pojawiających się również roszczeniowych, świadczących

o wąskim widzeniu problemu, a nawet absurdalnych). Rodzi to pytanie, czy przejawiany przez młodych ludzi pragmatyzm nie stoi w sprzeczności z podkreśloną wcześniej ich niedojrzałością. Otóż przedłużające się dzieciństwo przynależy do sfery emocji, a pragmatyzm wynika ze zdolności obserwacji i zaliczymy go do sfery oddziaływania intelektu. Współczesne młode pokolenie ma niemal nieograniczony dostęp do wiedzy, której posiadania nie zawsze sobie uświadamia, rozwój emocjonalny zaś przebiega wolniej.

Wiemy z psychologii, że dla prawidłowego rozwoju osobowości potrzebny jest równomierny rozwój emocjonalny, intelektualny i motoryczny. Brak zachowania tych proporcji wywołuje zakłócenia, które uwidaczniają się w wypowiedziach respondentów. W pierwszym odbiorze dzieci i młodzież jawią się jako osoby rozszczeniowe, przemądrzałe, źle wychowane i często pozbawione elementarnej kultury, kontestujące wszystko, co związane ze szkołą. Głębsze przemyślenia ukazują jednak inny obraz: zagubionych młodych ludzi, nieradzących sobie z problemami, działających impulsywnie, zrzucających odpowiedzialność za własne niepowodzenia na nauczycieli i atakujących ich (choć należy zauważyć, że uczniowskie oceny bywają zasadne). Przywołajmy wybrane wypowiedzi: „niektórzy nauczyciele mają zawyżoną samoocenę i wizję siebie samego”; „nauczyciel nie umie tłumaczyć i nie raz zdarzało się, że ktoś lepszy zagiął nauczyciela”; „wielu nauczycieli jest wyraźnie «wypalonych» swoim zawodem, zachowuje się nieprofesjonalnie”. Respondenci zarzucają też pedagogom stronnictwo, złośliwość, brak taktu, uwłaczające godności ucznia komentowanie, brak obiektywizmu. Równocześnie uczniowie poszukują u nauczycieli pomocy i zrozumienia, których – we własnym przekonaniu – nie otrzymują, dlatego nagradzają ciepłymi słowami każdy przejaw życzliwości oraz umiejętności pedagogicznych i merytorycznych: „jeśli nauczyciel mówi z pasją o czymś a nie z przymusu zaraża innych do przedmiotu”; „nauczyciel potrafi zniechęcić choćby przez sposób oceniania”; „imponuje mi wiedza naszego historyka”; „nauczyciele [...] świetnie przekazują nam wiedzę, ciekawie prowadzą lekcje a równocześnie są dościsłym wymagającym”; „lekcje prowadzone są jasno i ciekawie”; „nauczyciel jest zawsze przygotowany i uczy z pasją”.

Warto też odwołać się do neurobiologii i neurodydaktyki. Z punktu widzenia tych nauk przedłużające się dzieciństwo jest korzystne dla rozwoju naszego gatunku, a obecna sytuacja sprzyja dłuższemu sprawowaniu opieki nad potomstwem z korzyścią dla rozwoju młodszych pokoleń. Im bardziej złożony przekaz kulturowy, tym dłuższy czas potrzebny do tego, by młody osobnik nabył niezbędne kompetencje. Istnieje nawet

presja selekcyjna w kierunku przedłużenia okresu dzieciństwa [...]. Uzależnienie ludzkiego dziecka od jego rodziców, mające początkowo czysto biologiczne podłoże, daje początek innemu, związanemu z koniecznością przyswajania informacji przekazywanej pozagenetycznie⁹.

9 M. Kaczmarzyk, *Szkoła memów. W stronę dydaktyki ewolucyjnej*, Gliwice 2018, s. 67. Zob. też. zamieszczone na YouTube wykłady na temat mózgu, jego rozwoju i funkcjonowaniu Marka Kaczmarzyka i Jerzego Vetulaniego.

Zachowania ludzi młodych bywają nieprzewidywalne, a nawet irracjonalne, ale to oni gwarantują rozwój i postęp społeczny. Wedle niektórych teorii dorosłość służy ochronie młodości, a więc ochronie potencjału, który posiadają ludzie młodzi, nawet jeśli sprawowanie tej opieki sprawia trudności.

Przejdźmy już do problemów kształcenia polonistycznego ujawnionych w wypowiedziach uczniów. Wypada przypomnieć, że przeprowadzone badania wykazały utratę znaczenia języka polskiego jako przedmiotu, a zdaniem uczniów jego treści nie rozwijają ich. Licealiści podkreślają często jego znaczenie jako przedmiotu maturalnego i ograniczają nauczanie treści do poprawności języka, którym Polacy posługują się na co dzień. „Znajomość języka polskiego jest bardzo ważna – pisze licealistka – żeby poprawnie mówić i pisać. Język obcy jest ważny, ponieważ poszerza nasze horyzonty”. Inna stwierdza: „Z matematyką ma się do czynienia przez całe życie, a język polski jest językiem ojczystym”. Uzasadniając pozycję, w której usytuowali przedmioty, licealiści często piszą: „język polski to nasz ojczysty język i musimy go dobrze znać”. Zastanowienie budzą natomiast uzasadnienia wyboru tego przedmiotu jako najważniejszego w szkole: „polski – aby nie zapomnieć o ojczystej mowie”; „polski pozwala oswoić się z naszym językiem”.

Z badań wynika również, że uczniowska świadomość programowych treści polonistycznych jest ograniczona i gdyby uwzględnić wskazania respondentów, okazałoby się, że uczą się jakiejś literatury (nie określają bliżej, jakiej; nie chodziło też o to, by dali wykładnię treści programowych) lub o jakiejś literaturze oraz w szerokim zakresie i na każdym etapie dość wąsko pojętej poprawności językowej. Uczniowie stwierdzają również: „Nie lubię się uczyć [polskiego, historii, matematyki] – bo są głupie (bez urazy) i nudne i trudne”; „jest to [język polski] nudny przedmiot”; „nie uczymy się na nim nic praktycznego (mamy tylko omawiane przestarzałych lektur i wierszy)”; „(z bólem serca) ciągle omawiamy dawno już nieaktualne lektury uważane za dzieła tylko dlatego, że grupka X osób uważa, że tradycja to najcenniejsze, co mamy i nie potrafi ruszyć do przodu”; „uważam że jest to przedmiot mało przydatny w codziennym życiu oraz wiedza zdobyta w gimnazjum jest wystarczająca”; „nie lubię pisać wypracowań i wypowiadać się publicznie”; „analizy i interpretacje wierszy są niepotrzebne”; „w interpretacji dzieł brakuje konkretów”. Raz tylko licealistka zwróciła uwagę, że polski jest ważny, „bo uczymy się interpretować rzeczywistość”. Uczniowie chcą także ograniczenia liczby lektur i usunięcia książek, które są długie: „Książka długa np. «W pustyni i w puszczy» to ok, ale żeby czytać parę to nie, bo szybciej można przeczytać streszczenie niż przeczytać po 2, 3 grube książki”, równocześnie także postulują wprowadzenie lekcji czytania książek („książki są ciekawe, książki uczą nas nowych słów”).

Przyjrzyjmy się jeszcze innym postulatam uczniów. Ukazują one wspomnianą pragmatykę, ale też uświadamiają niedomagania kształcenia polonistycznego. Licealiści proponują: wprowadzenie lekcji (jako dodatkowych) komunikacji międzyludzkiej, „retoryki, bo wiele osób w dzisiejszych czasach nie potrafi się wysławiać”, umiejętności poprawnego i ładnego wysławiania się („coraz mniej ludzi mówi poprawnie”), kaligrafii („większość osób nie umie ładnie pisać”), „filmoznawstwa”/„filmoznawstwa polskiego”/„zajęć filmowych”, „więcej tekstów kultury do matury”, „poszerzenia interpretacji lektur o coś nowego”, „kulturoznawstwa”

(„by uczniowie byli otwarci na inne kultury i zapobiegać rasistowskim poglądom”), „lekcji teatru” (zapewne zajęć kółka teatralnego) – „żeby nauczyć się publicznego występowania”.

Wypowiedzi ankietowe nie pozwalają stwierdzić, co takiego dzieje się ze szkolną polonistyką, że uczniowie nie zauważają kształcących walorów przedmiotu i postulują wprowadzenie treści mu przynależnych jako dodatkowych zajęć. Jakich działań trzeba, by zmienić nastawienie uczniów i ukazać im znaczenie przedmiotu dla ich przyszłości, którego przecenić się nie da? Przy pierwszym oglądzie wydawać by się mogło, że wpływ na ujawnione postrzeganie języka polskiego (z którego zdajemy sobie po części sprawę) ma wadliwa praca nauczycieli. Tezy tej nie można do końca odrzucić, zważywszy wynagrodzenie nauczyciela. Nikt nie będzie – jak mówią uczniowie: *mega altruistą* przy takim uposażeniu, jak obecne, i trzeba być nie lada pasjonatem, by pracować wydajnie, gdy nie starcza na utrzymanie, godziwe życie i samokształcenie. Takie podejście jest jednak uproszczeniem problemu.

Za ujawnionymi problemami stoją przede wszystkim zasygnalizowane na początku rozważań przeobrażenia zachodzące w rozwoju uczniów, wpływające na ich światopogląd, wyznawany system wartości, decydujące o wyborze strategii radzenia sobie przez dzieci i młodzież z problemami, które – nie przynosząc efektów – wywołały dyskomfort psychiczny wychowanków, dalsze zagubienie i niechęć do szkoły. W sposób szczególny dotyczy to języka polskiego, ponieważ uczeń nie jest w stanie sam z siebie dostrzec jego walorów, tym bardziej, że nauczanie posiada charakter intencjonalny i to dorośli decydują o tym, czego będzie się uczyć młode pokolenie, mając na uwadze jego dobro.

Wydaje się również, że to nie cyfryzacja życia, możliwości, które oferują nowe media, nieograniczony dostęp do wiedzy zadecydowały o regresie szkoły, choć mogły go po części spowodować. Z zachodzących zmian społeczno-kulturowych i ich wpływu na rozwój, myślenie oraz umiejętności językowe uczniów wszyscy już powinniśmy zdawać sobie sprawę, tym bardziej że problemy te były przedmiotem badań¹⁰. A jednak tych czynników nie bierzemy pod uwagę, starając się usilnie dopasować utrwalone w przekazie społecznym, nieprawdziwy obraz ucznia do nowych warunków. Podstawową przyczyną niepowodzenia poprzednich reform była w dużym stopniu nieznamość zachodzących w rozwoju wychowanków przeobrażeń; ostatnia jednak również się nie powiedzie z tych samych powodów.

Poszukujemy sposobów uatrakcyjnienia procesu lekcyjnego, sięgając do coraz to nowych obszarów, ignorując podstawową potrzebę człowieka bycia z innym człowiekiem, na której zasadza się rozwiązanie podstawowych potrzeb ucznia. Musimy jednak zwrócić uwagę na obniżenie progu jego dojrzałości do podjęcia określonych

10 Zob. np. M. Spitzer, *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*, przeł. A. Zieliński, Słupsk 2013; A. Skudrzyk, *Czy zmierzchn kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*, Katowice 2005; J. Warchała, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice 2003; J. Warchała, *Uwagi o współczesnej piśmienności*, „Konteksty Kultury” 2013, nr 10, s. 182–192; J. Warchała, A. Skudrzyk, *Potoczność – kategoria rozmyta?*, [w:] *Potoczność a zachowania językowe Polaków*, red. B. Boniecka, S. Grabias, Lublin 2007, s. 21–33; A. Rypel, *Gimnazjaliści w epoce wtórnej oralności. Analiza wybranych wypowiedzi pisemnych*, „Polonistyka. Innowacje” 2016, nr 1, s. 37–53.

treści oraz obniżenie progu dorosłości w ogóle¹¹. Wymagać to będzie zmian w strukturze kształcenia oraz reorganizacji treści poszczególnych przedmiotów, w tym również treści języka polskiego. Może trzeba będzie, na przykład, przeznaczyć klasy czwartą i piątą na rozwinięcie umiejętności kluczowych ze szczególnym uwzględnieniem kultury żywego słowa, na potrzebę której zwracali uczniowie uwagę w ankiecie, postulując wprowadzenie *lekcji teatru* oraz czytanie literatury podczas zajęć szkolnych w celu zachęcenia do jej poznawania? To wszystko wymaga jednak badań, namysłu, propozycji, kolejnych badań, by w końcu wypracować pożądany model szkoły i interesującego nas szczególnie kształcenia polonistycznego.

Bibliografia

- Filipiak M., *Młodość – próba definicji*, [w:]: *Psychologiczne i społeczne dylematy młodzieży XXI wieku*, red. M. Filipiak, G.E. Kwiatkowska, Lublin 2009.
- Fiszbak J., *Kiedy wartość przestaje być wartością. Rozważania wokół języka polskiego jako przedmiotu i jego treści*, (w druku w zbiorze pokonferencyjnym III Kongresu Dydaktyki Polonistycznej).
- Fiszbak J., *Polonistyka szkolna w świetle uczniowskich wypowiedzi ankietowych*, (artykuł przyjęty do druku w czasopiśmie Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica 2020, nr 1(56)).
- Harari Y.N., *21 lekcji na XXI wiek*, przeł. M. Romanek, Kraków 2018.
- Harari Y.N., *Czym wytłumaczyć zaskakujący rozwój ludzkości?*, https://www.ted.com/talks/youval_noah_harari_what_explains_the_rise_of_humans?language=pl#t-1717 [dostęp: 23.01.2019].
- Kaczmarzyk M., *Szkoła memów. W stronę dydaktyki ewolucyjnej*, Gliwice 2018.
- Kołodziejczyk W., Polak M., *Jak będzie zmieniać się edukacja? Wyzwania dla polskiej szkoły i ucznia*, 2011. Online: http://www.institutobywatelski.pl/wp-content/uploads/2011/11/edukacja_kolodziejczyk-polak_internet.pdf, [dostęp: 16.04.2018].
- Nalaskowski A., *Szkoła Laboratorium. Od działań autorskich do pedagogii źródeł*, ORE, Warszawa 2017.

11 Osobną kwestią zostaje ustosunkowanie się do możliwości zaistnienia daleko idących zmian w życiu społecznym, które rzutować będą na program kształcenia i treści nauczania, prezentowane choćby przez Yuvala Noacha Harari'ego (tenże, *21 lekcji na XXI wiek*, Kraków 2018). Rysowane przez niego wizje obecne są w Polsce od niemal dwudziestu lat; znajdziemy je w literaturze, w filmach i grach komputerowych z gatunku *science fiction*, wypowiadają się na ich temat naukowcy. Myśl Harari'ego jest bardzo nośna intelektualnie i emocjonalnie, można jednak zastanawiać się, na ile – spełniając się – stanowić będzie tylko narrację (rodzaj umowy społecznej – J.F.), o której Harari mówi w wykładzie *Czym wytłumaczyć zaskakujący rozwój ludzkości?*, (tenże, https://www.ted.com/talks/youval_noah_harari_what_explains_the_rise_of_humans?language=pl#t-1717 [dostęp 23.01.2019]). W świetle tego wykładu bardziej niepokojące od niezwykłych możliwości, mających stać się udziałem człowieka, są właśnie owe narracje, w które bez zastrzeżeń może on uwierzyć i którymi będzie można zmanipulować jego myśli i rozum. W tym kontekście namysł nad zakresem treści programowych oraz ich realizacją nabiera szczególnego znaczenia, niekoniecznie jednak propozycje rozwiązań muszą być zbieżne z propozycjami zwolenników radykalnej zmiany, głoszących, że *nie można już uczyć, jak dotąd*. To już jednak problem na osobne rozważania.

- Rypel A., *Gimnazjaliści w epoce wtórnej oralności. Analiza wybranych wypowiedzi pisemnych*, „Polonistyka. Innowacje” 2016, nr 1, s. 37–53, <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/pi/issue/view/110> [dostęp: 10.10.2018].
- Skudrzyk A., *Czy zmierzchni kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*, Katowice 2005.
- Spitzer M., *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*, przeł. A. Zieliński, Słupsk 2013.
- Szafranec K., *Młodzi 2011*, Warszawa 2011.
- Tapscott D., *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia świat*, przeł. P. Cypryański, Warszawa 2010.
- Warchala J., *Kategoria potoczności w języku*, Katowice 2003.
- Warchala J., *Uwagi o współczesnej piśmienności*, „Konteksty Kultury” 2013, nr 10.
- Warchala J., Skudrzyk A., *Potoczność – kategoria rozmyta?*, [w:] *Potoczność a zachowania językowe Polaków*, red. B. Boniecka, S. Grabias, Lublin 2007.

About the Difficulties of Polish Language and Literature Education in the Context of the Survey Conducted Among Students

Abstract

The author points to the changes which the students have undergone throughout past few years. She bases her arguments on the students' answers to the survey which she conducted in primary, junior high and high schools. Two features are especially prominent among the young, Polish generation: it takes longer for the teenagers to reach emotional maturity and their approach to learning is strictly pragmatic. Such situation creates a need for rethinking the curriculum as well as the form of conveying it on every stage of education. Since currently all changes take place very fast, which is typical for our times, the author emphasises that it is important to monitor these changes and that such surveys are crucial before introducing any educational reforms.

Key words: school, student, maturity, Polish language and literature education, curriculum

Jolanta Fiszbak – od 1987 r. jest pracownikiem Zakładu Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej. Główną sferę jej zainteresowań stanowi szkolna dydaktyka polonistyczna. Opublikowała wiele artykułów z zakresu kształcenia językowego, literackiego i kulturowego. Jest autorką książki *Mity „ziemi obiecanej” w regionalnej literaturze Łodzi. Między grą wyobraźni fikcją literacką a historią*, współautorką oraz redaktorem publikacji *Łódź i okolice. Konspekty i scenariusze lekcji edukacji regionalnej oraz Polonistycznej dydaktyki ogólnej*. Napisała także cykl podręczników do zintegrowanego nauczania języka polskiego, historii i geografii dla szkół polonijnych *Trylogia polonijna*.